

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych

Przedpłaty wynosi:

W MIEJSCU kwartalnie 4 złr. 50 ct.
miesięcznie 1 „ 50 „

Z przesyłką pocztową:

Miesięcznie w kraju 2 złr. — ct.
w Monarchii austro-węgierskiej 6 „ — „
do Prus i Niemiec „ — „
Francji „ — „
Belgii i Szwajcarii „ — „
Włoch, Turcji i krajów Nad. po 7 złr.
Serbii 60 ct.

Numer pojedynczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska 1. 3. Telefon 174.

GAZETA NARODOWA

Przedpłaty i ogłoszenia przyjmują:

WE LWOWIE biuro administracji „Gazety Narodowej” ulica Łyczakowska 1. 3. — Ogłoszenia w Paryżu przyjmuje wydział „Gaz. Nar.” agencja p. Adama. Rue des Saints-Pères 61, Paris; w Wiedniu Otto Maass. (Haasenstein & Vogler) nr. 10. Walfischgasse, A. Oppel. Stadt, Stubenbastei 2. M. Dukas. 1. Riemergasse 13. Rudolf Mosse, Seilerstätte nr. 2. Henryk Schalek, 1. Wollzeile 11. Masury Stern, Wollzeile 22. G. L. Daube & Comp. w Frankfurtzie n. M. w Warszawie Rajchman et Frencler, Senatorska 22; w Krakowie W. Kuliński.

OGŁOSZENIA przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca ogłoszenia jednego wiersza drobnym drukiem. **Keliamy w rubryce „Nadzwyczajne” 20 ct. od wiersza.**

Administracja ul. Łyczakowska 1. 3. Telefon 174.

Lwów d. 6. września.

Cesarz wyjechał na manewry do Moszonia (Wieselburg na Węgrzech).

Keisard Kathrein, członek centrum w Izbie posłów, zjadł w Toblach (w Tyrolu) sprawę przed wyborcami ze swych czynności poselskich, sprawiedliwie przed wszystkim stronił o politykę, a rząd popiera. „Uczyniono to dlatego, aby nie dopuścić liberalów do władzy. Nie wolno zapominać, że stronnictwo nasze (autonomiczne i katolickie) ma pod względem oświaty i szkolnictwa nie jedną zdobycz do zapamiętania. Swoją drogą nie mogą się postawić nasi tam, za dowolnie, będą dalej kroczyć na obranej drodze i ciągle dopominać się o urzeczywistnienie i spełnienie swoich żądań, a jest nadzieja, że cel osiągnięty zostanie”.

Z powodu zwolnienia zjazdu przez staro-czechów, pisał *Narodni Listy*, że tylko przez zwołanie mandatów mogą się staro-czechy przekonać o opinii narodu. Jestto świeży dowód bieżąco młodzieńczej — skoro wyborcy tego nie żądają.

Do *Corresp. de l'Est* piszą z Watykanu, że tam poczytują sprawę biskupa Strossmayera za zakończoną. Biskup Daikowa w ten sposób wyłamał swój telegram do Kijowa, iż wierzy w możliwość unii między Kościołem prawosławnym i katolickim, a z zaniem jego unie że przeprowadzić może tylko Rosja (!). Tymczasem to, dodaje *Corresp. de l'Est* — za co zupełna należy jej zostawić odpowiedzialność — przyjęło w Watykanie i poczytano rzecz za skończoną.

Post donoszą, że niejaki p. Dąbski z Poznania, sprzedadł komisji kolonizacyjnej swoją wieś, a następnie, „uporządkowawszy w ten sposób swoje finansowe interesy”, wykupił znacznie większą posiadłość z rąk niemieckiego właściciela — wzywa rząd, ażeby przedsięwziął w tym kierunku energiczne zarządzenia. Post domaga się, ażeby komisja kolonizacyjna kupowała dobra z tem wyrazem zastrzeżenia, że sprzedawcy i jego potomkom nie wolno będzie w Poznaniu i Zachodnich Prusach kupować lub dzierżawić ziemi!

Jak wiemy, skutkiem przeniesienia polskich nauczycieli do niemieckich prowincji w Prusach wyrzobiły się tak smutne stosunki dla nauczycieli niemieckich, że prasa, przychylna germanizacji, wielce lamentować poczyna. Ale co więcej, niedawno temu, zniknęło w wschodnich prowincjach Prus miarę nauki w szkołach ludowych, aby umieszczać można kandydatów nauczycielskich, którzy dopiero co seminarjum swoje ukończyli i placą 90 marek z pomieszkaniem się zadowalają, albo nawet powoływani emerytowanych nauczycieli. Tak więc rząd tylko mignął nauczycielom Niemcom sowitym dodatkiem, jeżeli do ziem polskich się przeniosą.

Car miał już zawiadomić dwór duński, że go w tym roku nie odwiedzi. Carowa wroczyła do Petersburga, odwiedziła natychmiast królową grecką. Z Petersburga potwierdzają wiadomości o mających nastąpić zaręczynach w księżniczkę a wla najmłodszego brata cara, z najstarszą córką królestwa greckiego, Aleksandra. Mówią, iż w ks. Paweł podczas podróży, jaką wkrótce, jako honorariusz prezes rosyjskiego stowarzyszenia dla Palestyny, ma podjąć ze swoim bratem w. k. Sergiuszem do Ziemi Świętej, wstąpi do Aten, gdzie dłuższy czas zabawi i wtedy zostaną ogłoszone zaręczyny.

Namiestnik Alzacji i Lotaryngii, ks. Hohenzollern, wyjechał już z Petersburga do Wilna. O ile wnosić można z dotychczasowych wiadomości, oobista interwencja księcia w sprawie spadku po ks. Wittgensteinie pozostała bez skutku. Ustawa z 26. marca zostanie zastosowaną do spadku księżęcego, jeżeli spadkobierca nie przyjmie poddaństwa rosyjskiego.

Według wiadomości z Odessy i Charkowa uwieziono tam wielu uihilistow.

Oprócz cara i carowej pojechał minister wojny, gen. Wannowski na manewry do południowej Rosji. Według dzienników rosyjskich, ma to być pierwsza próba na wielką skalę mobilizacji armii i oddania wszystkich komunikacyjnych środków w zarząd władz wojskowych. Główną kwartę sztabu naznaczono Elizawetgrad; tam się skoncentrują pułki, należące do odeskiego okręgu, tj. 80 batalionów piechoty, 78 szwadronów, 23 ośmiadziałowych baterji i 11 batalionów strzeleckich; cała ta siła na stopie pokojowej liczy 65.000 żołnierzy.

Po przybyciu cara wyjdzie rozkaz mobilizacyjny; koleje żelazne i telegrafy będą oddane do użytku wojskowi, a konie i wozy chłopskie i użytkowe będą zarekwirowane do przewozu rezerwistów, amunicji i żywności. Według rosyjskiego urzędzenia, każdy żołnierz służy w czynnej armii lat 15, z których pięć pierwszych przebywa w szeregach, a następnie dziesięć na urlopie; każdy zaś dymisjonowany oficer musi się stawić na zawołanie aż do 43 roku życia. Zwykle tak bywa, że urlopowani żołnierze i dymisjonowani oficerowie, choć stale mieszkają w okręgu odeskim, należą jednak do pułków, rozlokowanych w różnych okolicach państwa. Pomimo tego będą powołani do uzupełnienia batalionów, szwadronów i baterji zgromadzonych pod Elizawetgradem i tam otrzymają umundurowanie; w ten sposób armia będzie postawiona na stopie wojennej i odrazu rozpocznie ewolucje militarne: wielkie marsze, bitwy, służbę forpocztową itd. Będą próby: przetrzepienia całej armii przez Dniepr po moście zbudowanym pod ogniem nieprzyjacielskim; ładowania i wyładowywania wojsk na ołejach; urzędzenia oszańcowanego obozu itd. Po skończeniu tych prób, które wykażą stopień bojowej zdolności wojsk, w ten sposób zmobilizowanych, car odejdzie, a rezerwistów rozpoczyna zwykle ćwiczenia. Wszelkie parady i galowe rewie są wykluczone. Plan manewrów trzymamy w tajemnicy; mówią jednak, że ruch armii będzie się odbywał w kierunku od południa na północ, a to dla uniknięcia pozorów jakiej polityczno-wojskowej demonstracji.

Z Petersburga donoszą, że z powodu wielkich transportów wojska na te ćwiczenia zastanowiono ruch transportowy na kolejach Kursk-Charków, Orsowa-Charków i Nikolajewskiej. W Austrii i w reszcie państw Zachodu nawet tak wielkie manewry odbywają się bez tamowania wielki podręcznych i towarów na kolejach żelaznych.

Ryński Wiestnik użala się na to, że bez względu na rozporządzenie dorpackiego kuratora, zgodne z ustawą z d. 17. maja 1887, nauka w szkołach początkowych miejscowych nie jest jeszcze prowadzona w języku rosyjskim. Dalej czytamy co następuje: „P. kurator okręgu naukowego, uwzględniając te okoliczności, że znaczna część nauczycieli szkół początkowych miejscowych nie jest dostatecznie obznajomiona z językiem rosyjskim, odczytał wykład w języku rosyjskim do sierpnia r. b., o czym też ogłosił w okólniku w lutym r. 1888. Trochę tylko władzy naukowej posunął nawet dalej. Obojstrawnie zorganizował kursa przygotowawcze języka rosyjskiego dla nauczycieli elementarnych. Ale dla braku kandydatów kursa nie były otwarte. Obecnie nadszedł sierpień, tj. ostatni termin wyznaczony przez kuratora, a jednak nie wysłał o zastosowaniu się do wymagań władzy naukowej. Oczywiście działacze miejscowi chcą przekonać, że nie stawiają im się do napisania, że mogą je ignorować. Należy mieć nadzieję, że przekonają ich o tem, iż rozmyślane postępowanie rządu przewidziane zostało w §. 329 kodeksu karnego.”

Z Berlina donoszą: Ks. Bismark przyjeżdża tu z Friedrichsruhe, poczem uda się do Barcia, gdzie go odwiedzi hr. Kalnoky.

W Berlinie wciąż się utrzymuje wieść o rozdziale kanclerstwa wedle dawnego projektu ks. Bismarka. Utworzonyby wiekkanclerstwo dla spraw wewnętrznych Rzeszy, któreby powierzono członkowi z większości parlamentarnej. Wymieniają

Beningsena. Ks. Bismark zatrzymałby wyłącznie sprawę zewnętrzną.

Z Berlina telegrafują do *Frmblittu*: Zaręczyny ks. Zofii (drugiej siostry cesarza) z królewiczem greckim nie są niespodzianką. Król Grecji już od roku przebywa na studiach w Niemczech i w rodzinie cesarskiej zawsze go wielce serdecznie przyjmowano, jako i ces. Fryderyk zgodził się na te zaręczyny. Dzienniki witają ten akt z całą serdecznością i wyrażają nadzieję, że to jeszcze bardziej wzmacni stosunki dworu niemieckiego do rosyjskiego i duńskiego.

W Berlinie poczytują, jak twierdzi *Corr. de l'Est*, małżeństwo następcy tronu greckiego z ks. Zofią za wskazówkę ustalenia się stosunków wodnych. Zdaniem dzienników wiedeńskich, małżeństwo to może kiedyś dopomóc królowi greckiemu do zajęcia Konstantynopola.

Niespodzianie donoszą z Berlina: Napad obłąkanego Garniera na ambasadę niemiecką w Paryżu, który w swoim czasie nawet pisma bismarkowskie przedstawiały jako rzecz bez znaczenia, ma być powodem poważnych politycznych zwłok. Stroną prowokującą jest u nich naturalnie — Francja. Kanclerz Bismark wystosował mianowicie notę do Goblota, w której żąda wyjaśnienia, co się stało z Garnierem. Nadto występuje *Nordd. Allg. Ztg.* z gwałtownym artykułem, w którym fakt z Garnierem przedstawiony jest jako jedno z ogniw w łańcuch francuskiej nienawiści ku Niemcom i urzeczywistnienie nank prasy podburzającej. *N. A. Z.* wylicza wszystkie „zbrodnie”, popełnione na Niemcach przez Francuzów; wiele z tych zbrodni wypływa z rozjątrzonego fanatyzmu politycznego, tak jak zamachy Höda, Nobilinga i Kullmanna. I Garnier, jeżeli rzeczywiście jest obłąkanym, został nim jedynie wskutek podburzeń szowinistycznych. *N. A. Z.* konczy: „To obłąkanie polityczne wyplęgniowane zostało przez prasę francuską i tak się opowieszchno między ludem, że odpowiedzialność spada nie na pojedyncze osobniki, ale na cały kraj, na Francję.”

Kölnische Ztg. wątpi o obłąkanie Garniera, gdyż śledztwo przeciw niemu znajduje się w pierwszym stadium. Ale z powodu, że ostatni zamach na ambasadę niemiecką zbyły dzienniki francuskie wzmianką kronikarską, podnosi cała niemiecka prasa, że attentator nie jest obłąkany, ale fanatyk; że jestto zgroza, iż w ogóle możliwym jest zamach na nietykalnym gruncie obecnej ambasady; że wobec ciągłego judzenia dzienników może się znaleźć inny fanatyk, któremu się morderstwo uda, a wtedy wywiąże się sytuacja straszna.

Tymczasem paryżscy lekarze, którzy badali stan umysłowy Garniera, ogłosili w pismach orzeczenie, że jest on w silnym stopniu umysłowo chory.

Umiarkowane dzienniki paryżskie ganią wyliczenia Floquet a do Talona na przegląd marynarki i mowy, jakie tam wygłosił. *Debats* pisze że złośliwą ironią, że Floquetowi się widocznie zdaje, iż jest uniwersalnym geniuszem, że odgrywać usilnie niewłaściwą rolę, że niemal jak monarcha jak się wyrażał: „Zadowolony jestem z mojej floty.” Wszystkie to były komiczne wrażeń, dodają *Debats* i radzą żeby prezydent gabinetu nie mieszal się do spraw i rzeczy, na których się nie zna. Z ironią nie mniejszą mówi *Temps*, że Floquet jeździł, aby się pokazać i gadać, a że to, co mówił, było równie płytkie jak krótkie.

W wielkich manewrach pod Ronen wzięcie udział także jedna brigada piechoty marynarskiej. Reprezentanci wojskowi państw obcych będą pod kierownictwem rosyjskiego generała Fredericka jako seniora. W końcu odbędzie tam Carnot przegląd.

Minister wojny Freycinet poczyna już przeprowadzać system służby trzyletniej, nie czekając na zatwierdzenie ustawy wojskowej przez Izby.

Voltaire ogłasza zamknięcie rachunków administracji Tonkina; zamknięcie to wykazuje niedobór 10 milionów franków, z których 6 wy-

dano na kolonizację wewnętrzną, a 4 powstało z niedoboru w ciach i podatkach.

Gdzie jest Boulanger? *La Presse* zapowiada, że wcale nie w Niemczech. Do Figara donoszą, iż widziano go w teatrze w Madrycie! Inne doniesienia mówią, że był w niedzielę w Hamburgu i udał się stamtąd na Brema na wystawę do Kopenhagi, następnie do Szwecji i Petersburga, gdzie ma odwiedzić Giera. Zdaje się, że o podróży Boulangera przyjaciele jego umyślnie szerzą jaknajprzeźniejsze wersje dla ukrycia rzeczywistego celu podróży.

Dzienniki włoskie donoszą, że królowę Margarotę witano na drodze z Monzy do Forli kwiatami i owcami.

Król Humbert wystosował do Crispiego depeşe, w której konstatuje, że podróz po Romani i dała mu najświetniejszą dowód lojalności ludu i stwierdza jego przekonanie niezłomne, że wolność musi być pierwszą podstawą życia narodowego. Ludność Romani znajduje się w twardych warunkach bytu i potrzebuje pomocy. Król zaleca Crispiemu, ażeby wraz z kolegami zbadał jak najdokładniej wszelkie w czasie podróży króla polane próby i zarządził, co potrzeba, celem przyniesienia ulgi biednym.

Osservatore Romano, organ Watykanu, przedkłada te same urzędowy opis podróży papieża IX. po tej samej prowincji w roku 1857. Cytując ów opis, domaga się zniżenia, jakoby dzisiejsze urzędowe sprawozdania były jego dostownym powtórzeniem.

Crispi i intencją, żeby powtórzone, oświadczył wobec wielu osób: Zaręczam, że pokój jest zapewniony, że wszyscy w Europie chcą pokoju; podejrzanie mojej wizyty u ks. Bismarka było zgola bezpodstawem. Londyński *Standard* określa sytuację następująco: Rumunie się samo przez się, że okropna wojna dojrzała, lecz w najbliższym czasie nie wybuchnie i nie może wybuchnąć; maszałaby chyba potrójna liga pokoju postanowić, żeby tej wojny we własnym interesie wywołać. W tym razie wojna wkrótceby wybuchła, lecz takie działanie ligi pokoju jest zgola nieprzyuszczalnem.

Rząd czarnogórski zaprzecza złośliwym podaniu gazet węgierskich o sprzedaży zboża, darowanego przez Rosję dla ulgi głód cierpiących. Zboże to rozdane zostało potrzebującym przez komitet, do którego należał i rezydent rosyjski.

Konsystorz belgradzki odczytał do 20. listopada starego stylu rozwodową sprawę królewską. Król Milan powołał do siebie do Abazji Risticza i Bogicewicza.

Z Petersburga donoszą do *N. F. Presse*: Zebrani tutaj w niedzielę Bułgarzy czynili co tylko mogli, aby nakłonić Rosję do energicznego wystąpienia przeciw ks. Ferdynandowi. Cankow zapewniał, że książę, dzięki swym środkom pieniężnym, może się w Bułgarii utrzymać dłużej, niż zwykle przypuszczają. W słowach tych widzą Rosjanie pragnienie opozycji bułgarskiej, aby Rosja za nią pracowała, gdy to przeciw opozycja bułgarska pracować powinna. W *Nov. Wrem.* jakiś Bułgar twierdzi, że Rosja mogłaby usunąć Koburga za pomocą samego porozumienia się z niektórymi wpływowymi osobistościami w Bułgarii; w tym celu nie potrzeba nic, jak tylko, aby Rosja zabezpieczyła opozycjonistom bezpieczeństwo osób i mienia po wypędzeniu Koburga.

Na morzu Śródziemnem.

Morze Śródziemne od wieków w dziejach Indów Europy, Azji i Afryki pod względem handlowym i politycznym ważną odgrywa rolę. Odkrycie Ameryki i drogi morskiej naokoło Afryki nadwzrostło wywardeło monopolowe znaczenie morza Śródziemnego, ale bynajmniej go nie zniweczyło, a znaczenie jego i wagę w polityce ogół-

nej poznał bardzo dobrze pierwszorzędny wojownik i polityk nowoczesnej ery, Napoleon Bouaparte, kiedy przedsięwziął polityczno-awanturniczą na pozór wyprawę swoją egipsko-syryjską. Zniszczenie siły francuskiej przez Nelsona pod Abukirem, sparaliżowało mimo świetnej kampanii lądowej w Egipcie i Syrii, tę genialną, a w każdym razie niezwykłą wyprawę. Ale mniej więcej w pół wieku po tej wyprawie wojennej znowu francuski inżynier i polityk, Ferdinand Lesseps przekopaniem kanału Suezkiego nie tylko wniecił imię swoje w dziejach świata, ale wykopaniem tego kanału podniósł handlowe i polityczne znaczenia morza Śródziemnego do wagi, jakiej nigdy jeszcze nie miało.

Francja, która przez geniusz Lessepsa i wpływ, jaki w dawniejszych latach wywierała na sprawę Egiptu, powinna była, jakby się zdawało, odziedziczyć na morzu Śródziemnem przeważne znaczenie — byłaby też może je zdobyła, gdyby w roku 1870/71 roku, nie była tak przeważnie nadwzrostła jej znaczenia politycznego w konkerie europejskim.

Twarde następstwa tej wojny dały jej się uczuć i na morzu Śródziemnem, gdzie nie tylko dotychczasowa współwładziczka jej na tem polu Anglia, zdobyła skutkiem tej wojny wpływ przeważny w Egipcie, ale gdzie się w postaci zjednoczonych Włoch pojawił nowy współwładziczką z wyrazami, a już dzisiaj prawie wrogimi wobec Francji a-piracjami — pomimo że Francji przeważnie mają Włochy zawdzięczyć swoje zjednoczenie.

Okupacja Massawy spowodowała ostrą zwadę między Francją i Włochami — a wszakże nie o ten, dość niefortunny punkt na morzu Czerwonym chodził Francuzom. Włochy dawno już z zawisłą patrzyli na szczyty się w północnej Afryce (Algierze i Tunisie) wpływ polityki francuskiej, a z chęcią i oświeconie same czynią na chwilę sposobu do usadowienia się w Tripolisie — o to chodzi; a zresztą Niemcy rade, że mogą go, tym razem Włochy, poczuc przeciw Francji. Przyszło do zgromadzenia ze strony Włoch i Francji potężnych sił morskich na morzu Śródziemnem, które się obecnie rozszły w lewo i prawo — ale może niedługo nastąpi starcie, jeżeli na lądzie działa rynek.

Zbrojenia te Włoch i Francji na morzu podbudziły patriotów do rozpatrzenia się w siłach morskich swego kraju. Jak wiemy — patriotki włoscy wykazali, że cała obecna włoska marynarka wojenna jest mało warta, że nawet brzegów kraju obronić nie zdola. Do podobnego wyniku dochodzi Anglia co do swoich sił morskich, a nareszcie i między Francuzami znalazł się patriotka, który jeszcze pesymistycznie wyraża się o wojennych siłach morskich Francji.

W fashowej broszurze „*Marine en danger*” (Marynarka w niebezpieczeństwie) wykazuje p. Péne-Séfert, że wojenna marynarka francuska nie dorównuje włoskiej; pominawszy już kwestie stanu flotki torpedowych, co do których wyprzedziła Francja wszystkie mocarstwa morskie, ma być Francja, jak autor dowodzi, z góry skazana na klęskę.

Warunkiem powodzenia na morzu jest nie tylko ilość wybornie zbudowanych pancerników i dodanie im odpowiedniej ilości krążowców i torpedowców, ale przede wszystkim szybkie główne statków; tylko szybkie statki nieprzyjaciela do przyjęcia bitwy zmusić, lub też same uniknąć jej mogą.

Gdy do wojny przyjdzie, Włochy najpierw dwa cele będą mieć na widoku: niedozwolenie na przewiezienie do Europy 19. korpusu francuskiego, stojącego w Algierze i Tunisie; obronę własnych brzegów od bombardowania. Ale ambicja zniewoli Włochy do sparaliżowania zaczepnego stanowiska Francji; w tym celu uderzą Włochy na śródziemne wybrzeża francuskie i wyszycją w wojnie swą przewagę krążowców.

W r. 1889 znajdą się Włochy w możliwości osiągnięcia wszystkich tych trzech celów; posiadają bowiem będą w przyszłym roku 17 pancerników, z których 15 znajduje się gotowych w każdej chwili do walki, a dwa będą mogły w ciągu

puasty pokój, z wystającym belkowaniem, i malowane mury i odzwia, na włoski sposób, ozdobione freskami. Meble inkrustowane drzewem i wyszlifowane fotele pochodzący z wieku XVIII; ciężkie brązowe kandelabry ozdabiali kamieniu kamiennym, zniszczone lambrakiny wisiały u okien, których mace zielonawe szyby zastąpiły były naturalnymi firankami z jasnym. W powietrzu unosiła się atmosfera melancholijna dawno minionie przeszłości i panował spokój, usposabiający do rozmyślań i pracy.

Najwięcej jednak podobała się Filipowi w tem starożytnym ustroniu aleja, prowadząca wzdłuż winnic aż do Roc-de-Chère, z kąd można było dojrzeć białe frontony domu Vivier. Filip schodził na tę drogę codzień rano i z lornetką w ręku, starał się dojrzeć, co się działo w mieszkaniu Marjanety. Gościuiny dom ten, z którego się dobrolownie wygnął, zajmował większą część jego rannych rozmyślań. Patrzył na dym, unoszący się po nad czarnymi dachami, na pląsawy, zielonielący na trawnikach, i niekiedy zdawało mu się, iż widzi wśród głoyniów *Logis* niewyraźną kobiecą sylwetkę, którą mogła być tylko Marjaneta. Śledził każdy krok tej oddalonej postaci z tak dzielnym zajęciem, że w końcu wstyd go ogarnął. Zły był na siebie o to niedyskretne podpatrywanie; zdumiewał się niezmierznie, iż nieobecność młodej dziewczyny tak dotkliwie nieczuć mu się dawała od czasu opuszczenia Vivier. To ołwinięcie nim przez małą parafiankę gniewało go i gniebiło. Staral się oszukiwać siebie, przypisując ten zamęt duszy niezłej zmianie miejsca. Usiłował sobie wytłómaczyć, że to nie Marjanety mu brakowało, lecz rozrywki, jaką znajdował przy wspólnym jądaniu i we wspólnych przebadkach. To tłumaczenie jednak jeszcze bardziej upokarzało go i drażniło. Czyż był tak dojrzałym, że jak starzec, stał się niewolnikiem przyzwyczajen? (C. d. n.)

MIŁOŚĆ JESIENNA.

Przez
Andrzeja Theuriet.
Przekład z francuskiego.

(Ciąg dalszy).

Nastręczała się doskonała sposobność do oznajmienia pannie Diosaz, iż od jutra właśnie przestanie być jej stołownikiem; czekał jednak aż Petronela odejdzie a tymczasem wyjął coś niewyraźne. Pod koniec obiadu Marjaneta sama ułatwiła mu wyjaśnienie. Spozstrzegła zmieszanie swego gościa i zapytała łagodnie:

— Co pan jest, panie Desgranges? Czy przechadzka pana tak znudziła?

— Przeciwnie, moje drogie dziecko, zajęta mnie ona bardzo... A nadto, wdzęcać się po rozmaitych kątach, odkryłem domek, w którym lepiej mi będzie zamieszkać, niż w mojej obierzy.

Spojrzała na niego wielkimi zdumionemi oczami:

— Pan chce opuścić Opactwo?

— Tak, spokojnie będę mógł pracować w mej nowej siedzibie.

— Gdzież ja pan znalazł?

— W Toron.

— W Toron? — zawołała. — Tak pan sądzi? Dom ów nie był odnowiony od pięćdziesięciu lat; a przytem tak daleko jest położony, że trudno panu będzie przychodzić jadąc do Vivier.

— To też — rzekł znowa Filip — mam zamiar odtąd jadać u siebie; proszę, abyś mi pani pozwoliła być jej gościem od czasu do czasu. Rządzący w Toron będzie mi prowadził kuchnię. Panna Diosaz żywo podniosła głowę i spojrzawszy ze smutkiem na mówiącego, rzekła:

— Czy pan na serio o tem myśli?

— Zupełnie na serio... Jutro każe przynieść do Toron potrzebne mi papiery i książki.

— Panie Desgranges, — przerwała wzruszonym głosem; — postanowienie pana niepokoi mnie... Proszę o szczerą odpowiedź: czy pana tu kto obrazil?.. Petronela jest czasem zorszką — ale wszak że mnie taka niedowiadczona jeszcze gos odni... Czy pana może mimowoli czem dotknęłam?

— Nie, moje dziecko — odpowiedział pełnym serdeczności tonem — jesteś najlepszą i najbardziej czarującą z gospodyń. Petronela okazała się dla mnie niezwykle dobrą, i w życiu mojem nie byłem bardziej pentym i honorownym, niż w Vivier.

— Czemuż więc nas opuszczasz?

— Powtarzam, pani, dlatego, że chcę przyspieszyć moją robotę, a jadając w Toron, mniej czasu zmarnuję.

— Zmarzniesz go pan jeszcze mniej, jadając w Vivier, gdzie pod ręką jest biblioteka i zapopatrzony dobrze gabinet do pracy. Nie — ciągnęła dalej, a oczy jej zasły łzami — nie mówisz mi pan prawdy, a ten brak zaufania bardzo mnie boli... Przynajdy, iż inne są powody twego przeniesienia się do Toron!

Widząc smutek Marjanety, Filip uczuł wyrzuty sumienia i niechęć jeszcze bardziej jej umartwić, rzekł:

— Tak, wyznaję, że jest inna przyczyna. Ale, pomimo iż jest poważną, pozory ma tak niewątpodobne, iż wstydzę się w istocie ją wyznać. Postanowiłem nie być więcej gościem pani, gdyż obecność moja w Vivier komentują w miasteczku w sposób kompromitujący!..

— Kompromitują!

— Zastanowiła się chwilę i zapytała:

— Dla kogo?

— Naturalnie, dla pani.

Zarumieniła się i spochmurnała.

— Lecz oż nareszcie mówią?

— Mówią, iż przybyłem tu, aby się z panią ożenić, i że to ma wkrótce nastąpić.

Twarz młodej dziewczyny rozjaśniła się, klasnęła w dłonie i wybuchnęła śmiechem.

— Petronelo — zawołała do wędzającej — słyszysz nowinę! Czy wiesz, co mówią w miasteczku? Utrzymują, iż wychodzi za pana Desgranges!

Petronela uśmiechnęła się z lekka.

— To nie nowina dla mnie — odpowiedziałam. — Wiem o tem już od dni kilku. Nie mówię, bo bałam się zmartwić panienkę i pana Desgranges.

— Ależ to niedorzeczne! — wykrzyknęła Marjaneta.

— Tak — rzekł Filip, uśmiechnięty nieco tym gwałtownym okrzykiem — rzeczywiście, niedorzeczne... Jestem dwa razy starszy od pani i mógłbym być twoim ojcem... Ale, w miasteczkach czy w dużych miastach ludzie zarówno skłonni są do plotek; a chociaż nie mają one najmniejszego sensu, sądzim, iż postąpię dobrze, ograniczając znaczenie wizyty mojej w Vivier.

— Pan Desgranges będzie mieszkał w Toron i tam będzie jadł. Petronelo — szczebiotała Marjaneta wesoło — nie będzie już jadł twego pstrąga, możesz go dać kotu swemu.

— Moja złota panienko — zaprotestowała Petronela, mnąc fartuch — może i pan Desgranges ma trochę szesnosc... A toż kobiety z wielką gdały już o tem uniemianem małżeństwie, jak kury w zagrodzie. Czas już wielki zamknąć im gęby.

— Widzi pani, że ta poczciwa kobieta jest mego zdania — rzekł Filip po wyjściu służącej; — jakkolwiek śmieśniami są bardzo te przypuszczenia, mogą mieć jednak dla pani zgrabne skutki; a ojciec twój, moje dziecko, gdyby żył, byłby sam niewątpliwie, pomimo łączącej nas przyjaźni, pochwałił moje postępowanie. Mam nadzieję, iż zgodzisz się ze mną.

szesćciu miesięcy wkroczyć na linię bojową. Z pancerników włoskich posiadają dwa cięższe 18 wozów, 3 po 16 wozów, 2 po 15 i 8 średnia szybkość po 14 wozów na godzinę. Asystuje im 17 krążowców po 17 i więcej wozów i flota 100 tor, edowców o 26 i 22 wozach szybkości.

W powozie tego ostatniego do rezydencji Ojca św., gdzie zostanie przyjętym z tą samą serdecznością, jakiej doznał w swoim czasie Fryderyk III. jako następcy tronu.

Wniozę, b. obrońca przy warszawskich departamentach senatu, Zygmunt Krysiński, którego imię oddawa używano w świecie prawniczym zasłużonego rozgłosu i rzadkiej powagi. Urodzony w Warszawie w r. 1814, syn profesora uniwersytetu, po złożeniu egzaminu dojrzałości w liceum warszawskim roku 1836, uczęszczał najprzód na wydział filozoficzny, a jednocześnie poświęcił się i studjum prawnym tak, że prawie w tym samym czasie ukończył dwa fakultety: filozoficzny i prawny. Od r. 1838 patron potem w r. 1850 adwokat, wreszcie w r. 1861 mianowany został obrońcą przy senacie.

Majątek Toporów z Hrobaczem i Sosnowem w pow. brodzkim, obejmujący około 1100 morgów lasu i prawie 5.000 morgów gleby ornej, był obecnie Władysław hr. Baraworski z Ostrowa.

Zwłaszcza tańce narodowe ozdarsza i mazure, w którym i goście węgierscy wzięli czynny udział. Zrana d. 29. o godz. 7. zebrał się goście na placu zdrowym, poczem pod kierunkiem dr. Seiborowskiego i innych lekarzy miejscowych swiadkali szczegółowe ciała zakład.

Antor podaje następujący przykład taktyczny. Oddział każdej floty musi ruch swój liniowy stosować do okrętu najpóźniejszego. Włosi mogą więc tworzyć albo dywizję z 2 pancerników „Italia” i „Lepanto”, które posiadają przewagę szybkości od 5 do 4 wozów, albo dywizję z 5 pancerników: „Italia”, „Lepanto”, „Lauria”, „Morosini”, „Doria” z przewagą szybkości 5 wozów; albo też dołączając do wymienionych pięciu pancerników „Dulio” i „Daoudo”, utworzyć dywizję z 7 okrętów z przewagą szybkości w takim razie o jeden węzeł nad czterema francuskimi pancernikami, które przepływają 14 węzłów na godzinę, a które są: „Admiral Duperré”, „Devastation”, „Courbet” i „Reclouable”. Wszystkie inne pancerniki francuskie, przy najrozszerzonym wysileniu, osiągną tylko 12 do 13 węzłów na godzinę.

W takich warunkach są najszybsze włoskie pancerniki panami co do przyjęcia lub zaniechania walki. Francuska flota nie może walki narzucić i zmusić do jej przyjęcia.

Wniozę, b. obrońca przy warszawskich departamentach senatu, Zygmunt Krysiński, którego imię oddawa używano w świecie prawniczym zasłużonego rozgłosu i rzadkiej powagi. Urodzony w Warszawie w r. 1814, syn profesora uniwersytetu, po złożeniu egzaminu dojrzałości w liceum warszawskim roku 1836, uczęszczał najprzód na wydział filozoficzny, a jednocześnie poświęcił się i studjum prawnym tak, że prawie w tym samym czasie ukończył dwa fakultety: filozoficzny i prawny.

W dniu wczorajszym przy moście na ul. Pełtawnej, Michał Siłwicki i Dominik Pięta, obaj mali chłopcy, męcząc się z sobą, spadli z nagromadzonego stosu desek. Siłwicki przygnieciony przez towarzysza, odniósł niebezpieczny szwank w krzyżach, a Pięta zwichnął rękę.

Wniozę, b. obrońca przy warszawskich departamentach senatu, Zygmunt Krysiński, którego imię oddawa używano w świecie prawniczym zasłużonego rozgłosu i rzadkiej powagi. Urodzony w Warszawie w r. 1814, syn profesora uniwersytetu, po złożeniu egzaminu dojrzałości w liceum warszawskim roku 1836, uczęszczał najprzód na wydział filozoficzny, a jednocześnie poświęcił się i studjum prawnym tak, że prawie w tym samym czasie ukończył dwa fakultety: filozoficzny i prawny.

Sprawy sejmowe.

Preliminarz budżetu krajowego na r. 1889:

Table with 2 columns: Wydatki (Expenditures) and amounts. Includes items like Koszta reprezentacji, Zarząd, Leczenia, Sanitarne, Zasiłki dla zakładów dobrocz., etc.

Table with 2 columns: Dochody własne (Own Revenues) and amounts. Includes items like Pozostałość z rachunków z lat ubiegłych, Odsetki od pieniędzy chwilowo lokowanych, Nadwyżki dochodów od zakładów dotowanych, etc.

Przełożony przez Wydział krajowy dodatek do podatków be-pośrednich pokryje przewidywany niedobór licząc wydatki centa po 102.000 zł. i pozostanie jeszcze nadwyżka kasowa w kwocie 18.000 zł.

Wniozę, b. obrońca przy warszawskich departamentach senatu, Zygmunt Krysiński, którego imię oddawa używano w świecie prawniczym zasłużonego rozgłosu i rzadkiej powagi. Urodzony w Warszawie w r. 1814, syn profesora uniwersytetu, po złożeniu egzaminu dojrzałości w liceum warszawskim roku 1836, uczęszczał najprzód na wydział filozoficzny, a jednocześnie poświęcił się i studjum prawnym tak, że prawie w tym samym czasie ukończył dwa fakultety: filozoficzny i prawny.

Wniozę, b. obrońca przy warszawskich departamentach senatu, Zygmunt Krysiński, którego imię oddawa używano w świecie prawniczym zasłużonego rozgłosu i rzadkiej powagi. Urodzony w Warszawie w r. 1814, syn profesora uniwersytetu, po złożeniu egzaminu dojrzałości w liceum warszawskim roku 1836, uczęszczał najprzód na wydział filozoficzny, a jednocześnie poświęcił się i studjum prawnym tak, że prawie w tym samym czasie ukończył dwa fakultety: filozoficzny i prawny.

Wniozę, b. obrońca przy warszawskich departamentach senatu, Zygmunt Krysiński, którego imię oddawa używano w świecie prawniczym zasłużonego rozgłosu i rzadkiej powagi. Urodzony w Warszawie w r. 1814, syn profesora uniwersytetu, po złożeniu egzaminu dojrzałości w liceum warszawskim roku 1836, uczęszczał najprzód na wydział filozoficzny, a jednocześnie poświęcił się i studjum prawnym tak, że prawie w tym samym czasie ukończył dwa fakultety: filozoficzny i prawny.

Wniozę, b. obrońca przy warszawskich departamentach senatu, Zygmunt Krysiński, którego imię oddawa używano w świecie prawniczym zasłużonego rozgłosu i rzadkiej powagi. Urodzony w Warszawie w r. 1814, syn profesora uniwersytetu, po złożeniu egzaminu dojrzałości w liceum warszawskim roku 1836, uczęszczał najprzód na wydział filozoficzny, a jednocześnie poświęcił się i studjum prawnym tak, że prawie w tym samym czasie ukończył dwa fakultety: filozoficzny i prawny.

Wniozę, b. obrońca przy warszawskich departamentach senatu, Zygmunt Krysiński, którego imię oddawa używano w świecie prawniczym zasłużonego rozgłosu i rzadkiej powagi. Urodzony w Warszawie w r. 1814, syn profesora uniwersytetu, po złożeniu egzaminu dojrzałości w liceum warszawskim roku 1836, uczęszczał najprzód na wydział filozoficzny, a jednocześnie poświęcił się i studjum prawnym tak, że prawie w tym samym czasie ukończył dwa fakultety: filozoficzny i prawny.

Wniozę, b. obrońca przy warszawskich departamentach senatu, Zygmunt Krysiński, którego imię oddawa używano w świecie prawniczym zasłużonego rozgłosu i rzadkiej powagi. Urodzony w Warszawie w r. 1814, syn profesora uniwersytetu, po złożeniu egzaminu dojrzałości w liceum warszawskim roku 1836, uczęszczał najprzód na wydział filozoficzny, a jednocześnie poświęcił się i studjum prawnym tak, że prawie w tym samym czasie ukończył dwa fakultety: filozoficzny i prawny.

Wniozę, b. obrońca przy warszawskich departamentach senatu, Zygmunt Krysiński, którego imię oddawa używano w świecie prawniczym zasłużonego rozgłosu i rzadkiej powagi. Urodzony w Warszawie w r. 1814, syn profesora uniwersytetu, po złożeniu egzaminu dojrzałości w liceum warszawskim roku 1836, uczęszczał najprzód na wydział filozoficzny, a jednocześnie poświęcił się i studjum prawnym tak, że prawie w tym samym czasie ukończył dwa fakultety: filozoficzny i prawny.

Wniozę, b. obrońca przy warszawskich departamentach senatu, Zygmunt Krysiński, którego imię oddawa używano w świecie prawniczym zasłużonego rozgłosu i rzadkiej powagi. Urodzony w Warszawie w r. 1814, syn profesora uniwersytetu, po złożeniu egzaminu dojrzałości w liceum warszawskim roku 1836, uczęszczał najprzód na wydział filozoficzny, a jednocześnie poświęcił się i studjum prawnym tak, że prawie w tym samym czasie ukończył dwa fakultety: filozoficzny i prawny.

Wniozę, b. obrońca przy warszawskich departamentach senatu, Zygmunt Krysiński, którego imię oddawa używano w świecie prawniczym zasłużonego rozgłosu i rzadkiej powagi. Urodzony w Warszawie w r. 1814, syn profesora uniwersytetu, po złożeniu egzaminu dojrzałości w liceum warszawskim roku 1836, uczęszczał najprzód na wydział filozoficzny, a jednocześnie poświęcił się i studjum prawnym tak, że prawie w tym samym czasie ukończył dwa fakultety: filozoficzny i prawny.

Podróż ces. Wilhelma na Południe.

Północznie donoszą, że ces. Wilhelm przybędzie do Wiednia w pierwszej połowie października, a wyjedzie z tamąd do Rzymu 16. października. Dzień ten, jako przybycia cesarza Wilhelma do Rzymu, zakomunikowano już Watykanowi i Kwirynastowi. Według Budap. Corr. Wilhelm przybędzie do Wiednia w towarzystwie jednego z Bismarcków, ojca lub syna.

Wydział krajowy uchwalil na ostatniej sesji przedłożyć Sejmowi nowy projekt do ustawy b. d. o wnieziej dla miast i miasteczek — uchwalona bowiem ustawa w przeszłej sesji, nie otrzymała sankcji, jak już o tem donosiliśmy.

W powstaniu przybrał nazwisko dziejopisza Lelwela. Wysłany przez rząd narodowy w Podlaskie zebrał oddział z 400 ludzi, wziął Łuków i rozpozawszy walkę w Lubelskiem stał się z Moeskalskim aż do zgonu prawie codziennie krwawe potyczki, w których często zwyciężał.

Wniozę, b. obrońca przy warszawskich departamentach senatu, Zygmunt Krysiński, którego imię oddawa używano w świecie prawniczym zasłużonego rozgłosu i rzadkiej powagi. Urodzony w Warszawie w r. 1814, syn profesora uniwersytetu, po złożeniu egzaminu dojrzałości w liceum warszawskim roku 1836, uczęszczał najprzód na wydział filozoficzny, a jednocześnie poświęcił się i studjum prawnym tak, że prawie w tym samym czasie ukończył dwa fakultety: filozoficzny i prawny.

Wniozę, b. obrońca przy warszawskich departamentach senatu, Zygmunt Krysiński, którego imię oddawa używano w świecie prawniczym zasłużonego rozgłosu i rzadkiej powagi. Urodzony w Warszawie w r. 1814, syn profesora uniwersytetu, po złożeniu egzaminu dojrzałości w liceum warszawskim roku 1836, uczęszczał najprzód na wydział filozoficzny, a jednocześnie poświęcił się i studjum prawnym tak, że prawie w tym samym czasie ukończył dwa fakultety: filozoficzny i prawny.

W sprawie podróży cesarza Wilhelma do Rzymu, podaje Pol. Corr. w liście berlińskim, pochodzącym nie od stałego jej korespondenta, kilka nowych wyjaśnień: „Cesarz skoro powziął postanowienie złożyć wizytę monarchom europejskim, zawiadomił o swym zamiarze króla Humberta, który odpowiedział natychmiast, iż czuć się będzie szczęśliwym, mogąc powitać w Kwirynale sprzymierzonego z nim monarchę jako gościa. Tym sposobem inicjatywa do wyboru Rzymu na miejsce spotkania wyszła od króla.

Wniozę, b. obrońca przy warszawskich departamentach senatu, Zygmunt Krysiński, którego imię oddawa używano w świecie prawniczym zasłużonego rozgłosu i rzadkiej powagi. Urodzony w Warszawie w r. 1814, syn profesora uniwersytetu, po złożeniu egzaminu dojrzałości w liceum warszawskim roku 1836, uczęszczał najprzód na wydział filozoficzny, a jednocześnie poświęcił się i studjum prawnym tak, że prawie w tym samym czasie ukończył dwa fakultety: filozoficzny i prawny.

Wniozę, b. obrońca przy warszawskich departamentach senatu, Zygmunt Krysiński, którego imię oddawa używano w świecie prawniczym zasłużonego rozgłosu i rzadkiej powagi. Urodzony w Warszawie w r. 1814, syn profesora uniwersytetu, po złożeniu egzaminu dojrzałości w liceum warszawskim roku 1836, uczęszczał najprzód na wydział filozoficzny, a jednocześnie poświęcił się i studjum prawnym tak, że prawie w tym samym czasie ukończył dwa fakultety: filozoficzny i prawny.

Wniozę, b. obrońca przy warszawskich departamentach senatu, Zygmunt Krysiński, którego imię oddawa używano w świecie prawniczym zasłużonego rozgłosu i rzadkiej powagi. Urodzony w Warszawie w r. 1814, syn profesora uniwersytetu, po złożeniu egzaminu dojrzałości w liceum warszawskim roku 1836, uczęszczał najprzód na wydział filozoficzny, a jednocześnie poświęcił się i studjum prawnym tak, że prawie w tym samym czasie ukończył dwa fakultety: filozoficzny i prawny.

Wniozę, b. obrońca przy warszawskich departamentach senatu, Zygmunt Krysiński, którego imię oddawa używano w świecie prawniczym zasłużonego rozgłosu i rzadkiej powagi. Urodzony w Warszawie w r. 1814, syn profesora uniwersytetu, po złożeniu egzaminu dojrzałości w liceum warszawskim roku 1836, uczęszczał najprzód na wydział filozoficzny, a jednocześnie poświęcił się i studjum prawnym tak, że prawie w tym samym czasie ukończył dwa fakultety: filozoficzny i prawny.

Czas odnowić przedpłatę!

Przedpłata na Gazetę Narodową wynosi miesięcznie: We Lwowie z odniesieniem do domu zł. 1.50 Na prowincji z przesyłką pocztową „2.— Miejscową prenumeratę można składać w „Biurze dzienników”, ulica Karola Ludwika 1. 9.

Wniozę, b. obrońca przy warszawskich departamentach senatu, Zygmunt Krysiński, którego imię oddawa używano w świecie prawniczym zasłużonego rozgłosu i rzadkiej powagi. Urodzony w Warszawie w r. 1814, syn profesora uniwersytetu, po złożeniu egzaminu dojrzałości w liceum warszawskim roku 1836, uczęszczał najprzód na wydział filozoficzny, a jednocześnie poświęcił się i studjum prawnym tak, że prawie w tym samym czasie ukończył dwa fakultety: filozoficzny i prawny.

Wniozę, b. obrońca przy warszawskich departamentach senatu, Zygmunt Krysiński, którego imię oddawa używano w świecie prawniczym zasłużonego rozgłosu i rzadkiej powagi. Urodzony w Warszawie w r. 1814, syn profesora uniwersytetu, po złożeniu egzaminu dojrzałości w liceum warszawskim roku 1836, uczęszczał najprzód na wydział filozoficzny, a jednocześnie poświęcił się i studjum prawnym tak, że prawie w tym samym czasie ukończył dwa fakultety: filozoficzny i prawny.

Wniozę, b. obrońca przy warszawskich departamentach senatu, Zygmunt Krysiński, którego imię oddawa używano w świecie prawniczym zasłużonego rozgłosu i rzadkiej powagi. Urodzony w Warszawie w r. 1814, syn profesora uniwersytetu, po złożeniu egzaminu dojrzałości w liceum warszawskim roku 1836, uczęszczał najprzód na wydział filozoficzny, a jednocześnie poświęcił się i studjum prawnym tak, że prawie w tym samym czasie ukończył dwa fakultety: filozoficzny i prawny.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Leśno dnia 6. września. * Korneł Ujejski bawi w Lwowie. * Mianowana. Prymarusz Obaliński mianowany został nadwyzwozowym profesorem chirurgii na uniwersytecie krakowskim. * Pezajonowany komisarz powiatowy w Stanisławowie Igozewski otrzymał złoty krzyż zasługi. * Ślub. W Gawliuzowicach d. 1. bm. odbył się ślub panny Adeli Rydlowej, córki Romana i Sabiny z Marynowskich, właśc. dóbr w Nizinach, z p. Juliuszem Zubkowskim z Woli Żyrakowskiej, synem śp. Zygmunta i Emilii z Leszkowskich. Związkiwo pobogłosławik ks. Stefan Skoczynski, przyjeżdżał demn rodziców panny młodej. Po odbyciu akcie liczne grono weselne udalo się do Niana, gdzie pp. Rydlowie podejmowali gości. Przy urocie odbytego około 30 telegramów, nadeszanych z różnych stron kraju. * Zygmunt Krysiński. W Warszawie zmarł jeden z najwybitniejszych przedstawicieli stanu pra-

Wniozę, b. obrońca przy warszawskich departamentach senatu, Zygmunt Krysiński, którego imię oddawa używano w świecie prawniczym zasłużonego rozgłosu i rzadkiej powagi. Urodzony w Warszawie w r. 1814, syn profesora uniwersytetu, po złożeniu egzaminu dojrzałości w liceum warszawskim roku 1836, uczęszczał najprzód na wydział filozoficzny, a jednocześnie poświęcił się i studjum prawnym tak, że prawie w tym samym czasie ukończył dwa fakultety: filozoficzny i prawny.

Wniozę, b. obrońca przy warszawskich departamentach senatu, Zygmunt Krysiński, którego imię oddawa używano w świecie prawniczym zasłużonego rozgłosu i rzadkiej powagi. Urodzony w Warszawie w r. 1814, syn profesora uniwersytetu, po złożeniu egzaminu dojrzałości w liceum warszawskim roku 1836, uczęszczał najprzód na wydział filozoficzny, a jednocześnie poświęcił się i studjum prawnym tak, że prawie w tym samym czasie ukończył dwa fakultety: filozoficzny i prawny.

Wniozę, b. obrońca przy warszawskich departamentach senatu, Zygmunt Krysiński, którego imię oddawa używano w świecie prawniczym zasłużonego rozgłosu i rzadkiej powagi. Urodzony w Warszawie w r. 1814, syn profesora uniwersytetu, po złożeniu egzaminu dojrzałości w liceum warszawskim roku 1836, uczęszczał najprzód na wydział filozoficzny, a jednocześnie poświęcił się i studjum prawnym tak, że prawie w tym samym czasie ukończył dwa fakultety: filozoficzny i prawny.

hr. Sobolewska (córka króla Stanisława-Augusta) i Rozalja z książąt Lubomirskich hr. Rzewuska.

W Glasgowie odbyło się 27. z. m. 44. roczne zebranie brytyjskiego stowarzyszenia badaczy starożytności. Członkowie zgromadzenia zwrócili uwagę, gdzie odsłonięty został pomnik na pamiątkę śmierci Marji Stuart.

Parowiec angielski „Phoenix”, zatonął na Jeniseju. Wiozący wraz z innym parowcem angielskim „Labrador” towary na Syberję przez morze Karackie. Wątpliwem jest, czy inny jaki statek zdoła jeszcze w roku bieżącym przejechać przez wspomniane morze.

Śmierć z kulisami. Z Berlina donoszą: Pod grozą tragiczną odbyło się dzisiaj przedstawienie „Aktorów dworu” Wartenburga w teatrze Wallnera. Na początku widowiska wszedł za kulisy młody człowiek przerażony błąd, chcąc się widzieć z panną Klarą Meyer, grającą tego wieczoru. Artystka powitała go najserdeczniej i z krótkiej rozmowy okazało się, iż młody człowiek wstawił z długiej choroby, pierwszy krok uczynił dla powrotu artystki. Po krótkiej rozmowie zachwiał się jednak i padł trupem... Sztukę grano dalej i oprócz aktorów i tych, którym wolno było wejść za kulisy, nikt nie przychodził, iż w chwili, gdy Urban-Bovimieny umierał na scenie (grał go rodak nasz Matkowski), w garderobie spoczywały zimne zwłoki człowieka... Publiczność nie odczuwała przygębienia, z jakim grano dnia tego.

Zastosowanie fonografu. Edison wykonał niedawno lalkę, mówiącą ludzkim głosem, a to dzięki umieszczeniu w jej korpuse miniatury metorowi oraz fonografowi, który małych rozmówców. Przedsiębiorcy Amerykańscy, nie mogąc nakłonić Gładstone'a do swiadectwa nowego świata, kazali zrobić do zdania podobną do sądziwego meza stanu figurę woskową, która ma zawierać nadeślaną z Anglii fonograf i odpowiednio urządzenie, aby dać Amerykanom możność usłyszenia mowy w kwestii homerulus. wypowiedzianej głosem grand old man'a. Czy Gładstone zgadzi się na ten projekt i zechce mówić przy fonografie, nie wiadomo jeszcze. Fonograf zresztą znalazł już praktyczne zastosowanie. Aktorka, panna Klara Morris, ucząc się ról, mówi je w fonograf, aby w ten sposób później słyszeć, jak jej głos brzmi, co jest według jej zdania, dla młodego niemożliwym. Za przykładem artystki poszły już kilkanaście jej koleżanek, — z jak najlepszym skutkiem.

Julius Ducatel, jedna z najbardziej znanych w Paryżu osób, ten sam, który odważył się w 1871 otworzyć bramy Paryża, zmarł w zakładzie dla obłąkanych im. św. Anny w Paryżu. Ducatel był sługą paryskiej muniicy, nie mając siły do oporu, powiedział o tem wojska wersalskie i otworzył bramy miasta tak, iż szturm stał się zwycięstwu. Ducatela pochwylił insygnierzy na tej czynności. Zaprowadzono go do szkoły wojennej, gdzie miał zostać rozstrzelany. Wzburzenie wojsk wersalskich przekroczyło spełnienie egzekucji. Rząd w uznaniu jego zasług, mianował Ducatela rycerzem legii honorowej i wyznaczył mu nagrodę 30.000 fr. Figaro rozpiął subskrypcję i w krótkim czasie zebrano 129.000 fr. Po koniec życia cierpiał Ducatel na restryktory umysłowy, skutkiem czego oddano go do zakładu obłąkanych, gdzie też dni swych dekonął.

Konkurs piękności. Kasyno w Spa postanowiło urządzić międzynarodowy konkurs piękności, do którego pącie wszystkich ras i nacji powołano zostały, z wyłączeniem czarnych, pod najdogodniejszymi warunkami. Już mnóstwo pownoszone ofert i to z różnych części świata. Egipt i Chiny swój udział przyrzekły. Konkurs otwiera 15 września b. r. i trwa do dni 10. Podstawę przyjęcia stanowi fotografia, którą wysłać należy z załączeniem wzmianki o wieku, stanie i zamieszaniu rezydentki. Jedynym warunkiem jest, aby wiek kandydatki nie był niższym od lat 18, ani wyższym od 35. Osoby, dopuszczone do konkursu, otrzymują bilet wolnej jazdy do Spa, gdzie na koszt kongresu podejmowane będą. Nagrody dochożą do 10.000 fr.

Najnowszy powód do rozwodu. Słynna w Paryżu z urody pani Celina Montroge, zaszływszy o konkursie piękności, jaki ma się odbyć w Spa, oznajmiła mężowi swemu, iż zamierza sprząść sobie odpowiednie toalety i pojechać na konkurs. Pani Montroge pomyślała ten urodziwy małżonkowi bynajmniej nie przypaść do gustu; oświadczył jej, że uczciwa kobieta powinna zadowolić się tem, iż się podobna mężowi, i chce zapobiedz jej wyjazdowi, zamknął ją w mieszkaniu. Pani Montroge przekupiła wszelkie pokojówkę i tego samego wieczora jeszcze wyjechała do Spa. Mąż dowiedziawszy się o jej ucieczce, wniósł skargę o rozwód i oświadczył, iż choćby otrzymała pierwszą nagrodę, próżna żona jego nie przestąpi małżeńskiego progu.

Beatyfikacja Joanny d'Arc. Z Paryża do noszą że prowincjał OO. Franciszkanów wysłał me-

morjał do papieża względem beatyfikacji Jeanny d'Arc. Komitet w Reims wezwał wszystkich biskupów do zbierania składek na konny posąg Dziewicy, duża Dubois.

Zebrałszy baron. W Wiedniu przyrzeczowała policja człowieka elegancko „prawie po sztuersku” ubranego, który zbierał na ulicy, pokornie kapeluszy trzymając w rękach. Aresztowany oświadczył, że jest „egzaminowanym nauczycielem języków” — nazywa się Roman baron Garlicki i pochodzi z Galicji z miejscowości, którą wiedeńskie dzienniki piszą: „Vlanieszkowsky”. Darownie szukaliśmy w spisie miejscowości galicyjskich nazwy, choćby w przybliżeniu podobnej — być może, iż mają to być Użaszkowce albo Użaszkiwce. Prawdopodobnie ów mniemany baron jest obłąkany.

Nos Pulszkiego. Franciszek Pulszki, znany pisarz i patriota węgierski, opowiada: „Wielki mój nos jest też wielkim dla mnie nieszczęściem. Zaledwie w Livorno wyszedłem z hotelu do miasta, zauważyłem indywiduum, które krok w krok za mną, jak cień, stało. Użyłem wszelkich sposobów, żeby się uwolnić od nieprzyjemnego towarzysza, zwałniam krok, albo go przyspieszałem, skręcałem w uliczki i w domy przechodziłem, lecz nadaremnie. Cień szedł niestannie za mną... Nareszcie wstąpiłem do do fryzjera i kazalem się ogolić. Towarzysz kamieniem siedział w oficyjnie, z wrokiem nie miałe wlepionym. Wziąłem się tedy do czytania gazet i tu brako już memu przedświadowcy cierpliwości. A bassa il naso! (przez z nosem), zawołał. Nie mogłem zać dość uczynić jego żądaniu, bo chociaż nosowi mojemu zawiązałem już wiele zmniejszeń, mimo to, jest on moim organem powonienia i potrzebuję go nieodzownie. Zapytałem więc dzielnego Włocha, co zasz nos mój zwinął, że go przagnie zgładzić? Na to indywiduum jeszcze bardziej się rozwściekiło i zapowiedziało że mi przemocą nos zerwie z twarzy. Jest urzędnikiem policji, a w Livorno nie ma zwycięzcy, iżby ucześli ludzie chodzili z fałszywymi nosami po mieście, jeżeli to nie para karnawałowa. I potrzeba było całej mojej wymowy, aby policjanta przekonać, że nos mój jest prawdziwy! Dał mi spokój, ukłoniwszy się przed tem, nie wiem, czy mnie, czy też mojemu organowi powonienia.”

Odnaczenie. Cesarz nadał sekretarzowi starostwa w Stanisławowie, Sylwestrowi Jagoszewskiemu, przy sposobności przeniesienia go w stały stan spoczynku, złoty krzyż zasługi.

Dar cesarski. Cesarz udzielił z prywatnej swej skrzynki komitełowi ochotniczej straży ogniowej w Dynowie, w powiecie brzozowskim, na nabycie rekwizyw do gaszenia ognia, zapomogi w kwocie 100 zł.

Teatr, literatura i muzyka.

W szkole śpiewu p. Pauliny Stróżeckiej rozpoczął się już kurs jesienny. Zapisy tegoroczne, dzięki uznaniu, jakie p. Stróżecka, uczennica Lampertiego, w krótkim czasie sobie zdobyła, wiedzą, zdolnościami, rutyną pedagogiczną i sumiennoscia — idą nader żywo, licząca jednakże uczniowie nie została dotychczas ograniczoną. pensją organizacja szkoły, w której współdziałają pierwszorzędne sily nauczycielskie, pozwala na liczną frekwencję, zapewniając uczniom rzetelne korzyści, tak w specjalnej nauce śpiewu, jak i w nabyciu gruntownej muzykalności.

Nowe pismo w Warszawie. Graśdamin donosi, że p. Kazimierz Korwin-Piotrowski otrzymał pozwolenie na wydawanie w Warszawie pisma odczytowego polityczno-literackiego pod tytułem „Ziarno”.

Na wystawę zjednoczonego Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych we Lwowie nadejdą następujące dzieła sztuki: 1. Siemiradzkiego Henryka „Chopin u Radziwiłła”. 2. Zarębskiego M. „Z pola”. 3. Langmana „Sw. Sebastian”, rzeźba.

Dział ekonomiczny.

Galicyjski akcyjny bank hipoteczny. Z dniem 31. sierpnia 1888 r. było w obiegu: 5% listów hipotecznych zł. 14,123,200, 5%, premiowanych listów hipotecznych zł. 13,076,400, asygnacji kasowych zł. 2,635,800.

Targ na Kłeparku. Kraków dn. 4. września. Płacono za 100 kilogr. netto: pszenica od 7 50 do 8 —, żyto 5 50 do 6 20, jęczmień 5 80 do 6 80, owies — do 5 50, groch — do 9 —, tataraka — do 7 50, proso — do 6 50, fasula 7 — do 10 —, jagły 11 — do 14 —, ziemniaki (hektol.)

Próba ta nadała się bardzo dobrze, przedawzięte jednak zostaną dalsze doświadczenia na znaczniejszą odległość, gdyż rezultaty tego zastosowania telefonu w większości mogą mieć bardzo ważne znaczenie. — Przeciw zbytkom i rozrzutności, przybierającym coraz większe rozmiary w Paryżu, wystąpiło ostre kilka poważniejszych pism francuskich. Przedewszystkiem perora skierowana jest do młodych dziewcząt, które noszą równie kosztowne materjalne toalety i cenne klejnoty, jak ich matki. — Rozrzutność w strojach obcych powiększa jeszcze nietrawność materjałów, które dawniej przetrzymywały jeden sezon, a dziś starczą zaledwie na jedną zabawę. Dama, która dawniej płaciła 20.000 fr. rocznie za toalety, wydaje dzisiaj dwa razy tyle. Ale rozrzutność ta stosuje się nie tylko do strojów; zbytki w nakryciu stołu i pedawaniu obiadu przechodzą wszelkie granice. Odkryte na wety owoce, o których dawniej nie miano pojęcia; winogrona muszą być o każdej porze roku, a każdy gatunek owoców musi być podany na innym gerydnie. A kwiatów bez końca! Wzdłuż obrusa isny kłomb kwieciasty, serwetki spowite w kwiaty, świeczniki pełne wienców. Nado także gość ma swoją własną solizację, przypieczony, cukiereczki, masiel-ciozki, swój stoik do musztardy itp. Niesłychany zbytek panuje w podarunkach kotylionych. Czemże się sławne montage cesarowej Eugonii w porównaniu z tem, co się dzieje teraz? Wówczas margrabia de Caux dawał pomarańcze, bukiet, małą bombonierkę jako najwzszte odzienie, z którego obdarowana tanerka nie-mało była dumna. Działaj kotylin kosztuje 10 do 20.000 fr., bo trzeba rozdawać złote i srebrne upominki i trudno się dziwić, że pewien ojciec, utrzawsz córkę swoją powracającą z bała z takimi skarbami zapytał: — Moje dziecko, czy ci zapłacili jako tanerce?

Dobroczyńcy cel. Dwie tanerki, należące do jednego z teatrów wiedeńskich, urządziły między swoimi znajomymi i przyjaciółmi składkę, oświadczyły tajemniczo, iż zbierają na cel dobroczynny. Fundusz osiągnął niebawem upragnioną cyfrę. W tych dniach na wyścigach panie owe przybyły na wyjeźdi

2 — do 2 40, siano nowe do 2 60, słoma — do 2 40, jaja (za kope) 1 10 do 1 20, masło (za garn.) 2 50 do 3 —, spirytus na 95 stopni Tralesa hekl. 78 —, okowita na 80 stopni Tralesa hekl. 76 —, rzepak 11 —, koniczyzna nowa 2 60.

Telegramy „Gazety Narodowej”.

Wiedeń d. 6. września. Cesarz polecił namiestnikowi Czech, aby mieszkańcom Piska za podnieście objawy lojalności, tudzież tymże, jak i gminom wiejskim powiatu piseckiego za okazane pódczas koncentracji wojsk i stwierdzone czynami pełne ofiarności i przyjaźni dla wojska uczucia, szczególniej-sze podziękowanie cesarskie i najzupełniejsze uznanie.

Wiedeń d. 6. września. Jak się Pol. Corr. dowiaduje, Risticz zupełnie przypadkowo bawi w Abbazji; król Milan go nie powoływał z żadnej strony nie potwierdzają się pogłoski o bliskich zmianach w gabinecie serbskim, nie ma też do nich powodu.

Berlin d. 6. września. Doniesienie Humb. Corr., że ks. Bismark myśli o rozdzielając ajend kanclerstwa (ob. „Przegl. polit.”) uważają tutaj za pomysł pewnych kół politycznych. Ale rozumie się, że dopóki ks. Bismark żyje, o tem ani myśleć nie należy.

Berlin d. 6. września. Renowacje wewnątrz i w obu dziedzińcach zamku królewskiego mają być do połowy października ukończone; w przyszłym roku odnowiony będzie także front. W Wroclawiu zamówiono dla cesarza nowy wagon salonowy, który ma przepychem i wygodą zaćnić wszystkie inne wagony molarzne.

Berlin d. 6. września. Nordd. Allg. Ztg. zaprzecza pogłosce o wyjeździe hr. Herberta Bismarka do Londynu. Bawi on w Ostendzie i był tam oegdaj do króla belgij-skiego na obiad prozony, a w połowie bieżącego miesiąca przybędzie do Friedrichsruhe.

Sztutgard d. 6. września. W wirt-emberskich sferach rządowych i wojskowych są wielce rozsierzeni przeciw Prusom. Kilku jenerałów wirtemberskich, których miano przenieść do korpusu pruskiego, aby jenerałem pruskim miejsce zrobili, oświadczyli, że raczej podadzą się do dymisji. Podejrzują tu władców berlińskich, że całą armię wirtemberską chcą postawić pod komendę oficerów pruskich.

Paryż d. 6. września. W katastrofie kolejowej pod Dijon straciło życie 12 osób, a 40 jest ciężko pokaleczonych.

Petersburg d. 6. września. Car i car-owa odjechali do południowej Rosji z wielkim orszakiem i mają także na Kaukaz się udać. Według Graśdamina podróż ich potrwa dwa miesiące.

Odessa d. 6. września. Noworossyjskij Telegram niezmiernie wychwala młodoczechów, potępia zaś staroczechów jako zwolenników rządu austriackiego.

Bukareszt d. 6. września. Minister skarbu polecił wszystkim urzędom podatkowym, aby się z poborem podatków aż do zupełnego ukończenia żniw wstrzymały.

Galac d. 6. września. Jenerał Falko-janu objeżdżał z kilkoma oficerami sztabu Prut w dół, aby wyznaczyć miejsca, gdzie obwarowania stanąć mają. Również ma być Galac szeregami żelaznych fortów zastłonyty.

Belgrad d. 6. września. Znowu rozpuszczają rusofile pogłoskę, że król Milan chce abdykować, byle mu tyle pensji płacono, ile obecnie ze skarbu pobiera.

Sofia d. 6. września. Dzienniki pół-rządowe podnoszą od pewnego czasu sprawę macedońska, mianowicie, jak właśnie Bułgarzy są w Macedonii okropnie upodzielani.

Rząd podobno chce tym popularnym tematem odwrócić umysł od różnych spraw wewnętrznych. Wychodzące w języku francuskim organa tureckie odpowiadają, że będąca pod rządami Turcji ludność bułgarska ma się stokrod lepiej, niż owa, która jest dziś autonomiczną; autonomia jest wielce kosztowną. Rozsierdziło to Bułgarów, i replikują, że warto ponosić ciężary dla wolności, i gdyby owe dwa miliony Bułgarów, żyjących pod berłem sultana, zapytano, toby wszyscy się oświadczyli za wolność.

Cetylnia d. 6. września. Rząd austriacki buduje w Hercegowinie na granicy czarnogórskiej czartaki i żelazne wieże, na co Czarnogóra i niektórzy Hercegowińczycy krzywem okiem patrzy.

Londyn d. 6. września. Według petersburskiego korespondenta Daily Chronicle, inżynierowie Kruppa zakupili już pod Ekaterynostawiem grunta na urządzenie warsztatów do lania dział stalowych dla rządu rosyjskiego.

Londyn d. 5. września. Podróż hr. Herberta Bismarka do Londynu wiąże z jakimś projektem szukania żony. Dawniej mówiono, że pragnie ożenić się z jedną z córek lorda Londonderry; dzisiaj mówią o córce jakiegoś niesłychanie bogatego i w obozie to-ryśów wpływowego lorda, ale nazwiska nie podają.

Sztokholm d. 6. września. Rząd szwedzki ogłasza obszerny wywód pertraktacji swoich z Hiszpanią z powodu podwyższenia także ceł od spirytusu. Postępowanie Hiszpanii zowie rząd szwedzki złamaniem traktatu, według którego spirytus tutejszy w Hiszpanii nie może być okładany cłami wyższymi, niż wynoszą podatki od spirytusu swojskiego. Hiszpania odrzuciła nawet sąd polubowny, mimo że jest o nim postanowienie w traktacie. Szwecja zakazyła więc urzędy protest. Jak z Hiszpanii słycać, nowy podatek od spirytusu wywołał tak ogromne defraudacje, że skarb przez jeden miesiąc kilka milionów, w porównaniu z dawnymi laty utracił.

Wiedeń dnia 6. września 1 godz. 45 m. po-łudniu. Akcje kredytowe 315.25. Akcje alpejskie Tow. górniczego 45.90. Akcje węgierskie Banku kredytowego 307.25. Akcje Banku anglo-austriackiego 117.50. Akcje Unibanku 217 —. Akcje kolei Karola Ludwika 211 —. Akcje kolei Północnej 249.25. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 110.75. Akcje kolei Alfordzkiej —. Akcje kolei Państwowej 256.75. Akcje kolei Lw.-Czern. 225.50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 162 —. Losy komunalne wiedeńskie 145 —. Akcje Tow. tureckiego 114.75. Galic. oblig. indeminz. 104.25. Akcje kolei półn.-ono-zachod. (lit. B. Elbethal) 196 —. Losy regulacji Cisy —. Akcje Banku dla krajów koronnych 246.75. Akcje Banku wiedeńskiego 103.70. Rosyjski rubel papierowy 125.25. Losy prem. węg. —. 4 1/2% Renta wspólna —. 5% Renta austr. papier. —. 4% Renta austr. złota —. 4 1/2% Renta węg. złota 101.35. 5% Renta węg. papierowa 91.40. Napoleondory —. Marki niem. —.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 6. września. (Z luby handlowej)

I. Akcje za sztukę		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	210	213
Kolej Lwów-Czer. Jascka po 200 zł. w. a.	223	226.25
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	276	280
Banku kred. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	216	216
II. Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6% —	99.35	100.35
„ „ „ 5% —	101.25	102.25
Banku krajowego 4 1/2% los. w 51 l.	98	94
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5% —	101	102
„ kred. gal. ziem. 4% —	94.10	95.10
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	101	102
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 41 1/2 l.	91.25	92.50
Kredytowego gal. ziem. 4 1/2% —	94.35	95.35
los. w 52 l.	89.40	91
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	89.40	91
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. z kred. wódo w likw. (d. 6 r.) 3% —	56	—
Gal. z kred. wódo. (d. 5 1/2%) 2 1/2% —	44	—
Ogóln. roln. kred. zał. dla Gal. i Buk. —	—	—
6% los. w 15 lat —	—	—

IV. Obligi za 100 zł.

Indemnizacyjne galic. 5% m. k.	103	104
Kom. banku krajowego 5% w. a. l. em.	100	101
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	—	105
Pożyczka krajowa 1853 4 1/2% —	91	92

V. Losy.

Losy miasta Krakowa	20.50	26
Losy miasta Stanisławowa	33	35

VI. Monety.

Dukat holenderski	5.76	5.86
Dukat cesarski	5.78	5.88
Napoleondor	9.67	9.77
Różperł rosyjski	10.06	10.16
Rubel rosyjski srebrny	1.38	1.48
Rubel rosyjski papierowy	1.23	1.25
100 marek niemieckich	59.60	60.60
Srebro za 100 zitr.	—	—
Kupony w srebrze	—	—

Przyjeżdża do Lwowa

dnia 6. września 1888:

Hotel Zorza Marquis de Croizy z Paryża. T. Kiełanowski z Kozłowa. J. Łoziński z Potoka. M. Holzapfel z Berlina. M. Górzycka z Bukowiny. L. Oehard z Paryża. T. Redfern z Wiednia. H. de Rosenbach Walker z Londynu. M. Mano Morris ze Spezi. E. Dechat la Haye z Holandji. J. Valentin z Wiednia. K. Horodyski z Żabniec. P. Skrzypiec z Tarnowa. K. Chodkiewicz z Podola.

Hotel Angielski W. Malina z Krzywego. M. Winnicki z Markowy. A. Gireki z Rosji. M. Dzierewicz z Teoporowa. J. Dzierewicz z Drohobycza. B. Holzer z Jarosławia.

Hotel Krakowski. M. Brickmanowa z Maryniec. M. ks. Płochociński z Kozłowa. A. ks. Węgrzyłowicz z Bogryn. W. ks. Tokarz z Chodorowa. H. Fylik z Borazowa. W. Obmiński z Balicza. W. Heller z Przemysła. J. Hryhorowicz ze Strzyna.

Hotel Kolumna. K. Mostwiński z Brzodowiec. S. Schmidt z Lwowa. R. Fraski z Dornowa. S. Koncewicz z Podkaminia. Ka. J. Szmigielski z Baliniec. Stefania Zagajewska z Krakowa. Konstancja Kosowicz z Wiedniawicy.

Rubryka „Nadesłano” nie nosi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

Nadesłano

Verfälschte schwarze Seide. Manu verbrenne ein Mästerchen des Stoffes, von dem man kaufen will, und die etwaige Verfälschung tritt sofort zu Tage: Echthe, rein gefärbte Seide kräuselt sofort zusammen, verloscht bald und hinterlässt wenig Asche von ganz hellbräunlicher Farbe. Verfälschte Seide (die leicht spickig wird und bricht) brennt langsam fort, lässt die Asche die „Schwafeläse“ weiter wenn sehr mit Farbstoff erschwert, und hinterlässt eine dunkelbraune Asche, die sich im Gegensatz zur echten Seiden nicht kräuselt, sondern krümmt. Zerdrückt man die Asche der echten Seide, so verstäubt sie, die der verfälschten nicht. Das Seidenfabrik-Depot von G. Henneberg (k. k. Hofhof), Zürich, versendet gern Muster von seinen echten Seidenstoffen an Jedermann, und liefert einzelne Roben und ganze Stücke rol frei in's Haus. 127 4

Edward Lach-Szyrma, nauczyciel języka francuskiego przy c. k. gimnazjum Franciszka Józefa, wraca z wakacji 5. września i mieszka: ulica Chorążczyzmy 1. 15.

Dr. Włodzimierz Krosiński otworzył kancelarię adwokacką we Lwowie przy ulicy Mickiewicza 1. 6.

Mamy zaszczyt donieść Szanownej P. T. Publiczności, że otworzywszy

Pracownię snycersko-rzeźbiarską

przy ulicy Pańskiej 1. 17

przyjmujemy wszelkie zamówienia w zakresie tego zawodu wchodzącego. Zapewniając z góry za samienne wykonanie i ceny przystępne, polecamy się łaskawym względem Szanownej P. T. Publiczności i kreślmy się z wszelkim szacunkiem

E. Turczyński i L. Tyrowicz.

Uwielbiam P. T. interesować się, że z dniem 20. sierpnia r. b. przeużyłem się po 30-letniej praktyce z Betza na stałą siedzibę do Lwowa i ordynuję w kamienicy 1. 31 ulica Karola Ludwika.

Leon Latimer, lekarz prakt. chirurg. i skuszerji.

Wino pepsynowe z diastazą, we Flaszkach po 1 złr. 50 ct. i 2 złr. 50 ct.

dzielnia niemożności w tak licznych chorobach żołądka i dochożących z niedostatecznego wydzielenia sily lub soku żołądkowego skutkiem niewystarczającego przewięcia pokarmu w braku zębów, kataru żołądkowego lub innej anomalności przyrządów trawienia. Butelka po 2 złr. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

ROZMAITOŚCI.

Wykopaliska. W gubernji kijowskiej, pow. skwirskim, we wsi Berezna nad Rosią, należące do dóbr p. Podhorskiego, znajdują w ostatnich czasach starożytności rozkopano bardzo cenne. I tak przed kilku laty w oczekiwaniu kurbanie znalezione piękne guzy srebrne, z których zrobiono naszyjnik damski. Dwa lata temu na wyniosłości nad Rosią odkryto zakopane w piasku i w glinie trzy duże kamienie piaskowce, gdy w okolicy znajduje się tylko granit. Kamieni tych użyto pod budowę. W tym roku zaś przed kilku dniami potrzebowano gliny i przypominano sobie o owem miejscu. Po kilku urzędzeniach opatą na-trafiono na naczyina gliniane. Kilka z nich potulki robotnicy. Kilka dostało się do rąk właściciela Berezny. Są to ciężkie i lekkie, koloru czarnego, choć nie polowane miski, kubki mniejsze i większe, przypominające kształtem rzymskie wyroby. W dalszych poszukiwaniach odkryto obręcz z gliny, groności wielkiego palca w kształcie litery C zgięta, niewiadomo do jakiego służące użytku, a ważącą 1 1/2 funta. Dalej trójnog brązowy, grynspanem pokryty w stylu jonskim, z jednym listkiem na górze u każdej nóżki, którą oprócz tego trzymają małe kieliszki i dokładnie rzeźbione kariatydy. W ilustracjach z muzeum neapolitańskiego znalezione zupełnie podobny rysunek. Formalne dworski znalazł również w tem miejscu szkatułkę zamkniętą, o której zawartości jednak nie doznano się detąd przekonać, bo właściciel skrzętnie ją ukrywa. Sama szkatułka jest bardzo pięknie rzeźbiona. Dalsze poszukiwania zarządzono.

Zastosowanie telefonu w wojskowości. Jeden z oficerów armii francuskiej dokonał w obecności swoich zwierzchników nowego i weale do-wolnego zastosowania telefonów. Umieściwszy mikrofon pod ziemią, zresztą bardzo płytko, połączył go zwykłym telefonicznym drutem z danym punktem. Za pomocą tego urządzenia można było następnie określić kiedy, w jakim kierunku i ile wojska przeszło przez miejsce, gdzie schowany był mikrofon.

